

MAREK OLSZEWSKI

BURSZTYN

I PIEPRZ

KIELCE 2014-2015

Bursztyn i pieprz

MAREK olszewski

Kielce 2014-2015

© 2016. Materiał jest chroniony prawem zgodnie z ustawą o prawie autorskim i prawach pokrewnych,
Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994 r.

Spis wierszy

1. Metalogika (cover)
2. Gorąca czekolada z chili
3. Sfery mistyczne
4. Grom
5. Zwiastun
6. Crème de la crème
7. Primavera
8. Impresja chełmiecka
9. Ballada wigilijna
10. Bez scenariusza
11. Завтра
12. Новая жизнь
13. Wojna jest tylko alegorią tworzenia
14. Nocą na świętokrzyskiej
15. Fantasmagorie
16. Bo wiersz musi mieć pointę

Metalogika (cover)

*Wpisz się wierszem w każdy szew wyobraźni,
sczytaj zmysły w języku obcym,
łamiąc morale poprawnej gramatyki i ortografii.**

Sczytaj obolałe zębra, prawy, lewy obojczyk,
usta... I patrz w oczy głębokimi źrenicami.

Oni, spod parapetu, nie rozumieją języka nocy.

Opuść zmęczone szarością powieki
i zaproś mnie do gabinetu luster
echem odbijających gniew, zawód i zagubienie.

Pozwól stłuc te wszystkie smutne twarze!

I tańcz... Nago i niepoprawnie
jak Polska bez chrztu, brzoza pod naporem orkanu,
syrena nawiedzająca poetę po zmierzchu, wódka i szkło.

Tańcz.

Oni odejdą, a my umierać będziemy powoli,
upuszczając nadmiar brudnej krwi na zmałcone prześcieradło.

* *Metalogika (zabawy filologiczne)*"9-11 Maj 2013

Gorąca czekolada z chili

*Razem możemy siedzieć przy przystanku i udawać bezdomnych
kochając się w najbardziej irytujących miejscach
i śmiać się ze wszystkiego i wszędzie
nie czekając na żadne rozgrzeszenie*

Przemysław Mańka – *Rosji (Rosjance)*" 2014

Możemy zniknąć z trawników, zagonów, z domu,
który pochłonął chęć do namiętności
i wrócić na skrzyżowania świateł
- ciepłych, czerwonych i irytujących.

Możemy nucić dotykiem delikatne obrazy,
uciekając od moralności, przyzwoitości, praw i obowiązków.

Na arkuszach z recyklingu układać słowa w wiersz,
w szklankach mieszać wódkę z winem, owoce z korzeniami,
słodycz i pikanterię - jak to zwykle u nas bywało.

Obudźmy się z samotności na żądanie
i spójrzmy w oczy przed laty wypowiedzianej przysiędze.

Pozwólmy zedrzeć z siebie krępujące naleciałości, zobowiązania;
firanki, obrusy, dywaniki - pozory maskujące surowe drewno;
i osobowości, gardzące burzliwością byczej krwi z Egeru.

Pokochajmy się znów, jak ten brokuł i ryż gotowany w curry.

13-15 maj 2014

Sfery mistyczne

Popatrz małeńka, jakie szyby w oknach są dziś czyste.
Blade, jak ciało dziewicy,
skrywane przed spojrzzeniami bezwstydnego słońca.

Popatrz na księżyc - skrzywił się stary głupiec,
bo wciąż pozostaje w cieniu bursztynu i złota.

Liście nocą ślepo ślą kojące kołysanki
do nieznajomego adresata.
Drzewa śpią, a trawa czeka, byśmy się na niej położyli
i w blasku całej tej wodnej aury zapomnieli o przyzwoitości.

Poranna rosa, jak chrzest, zmyje ślady dotyku
i zmysłowego tańca.

16 cze. 2014

Grom

Nie ma lata bez burzy - pomiędzy promieniami z nieba,
deszcz przypomina o samotności...

Owady chowają się w szczeliny starych domów,
których ciszę rozdziera zgrzyt zaniedbanych zawiasów.
Wiatr delikatnie głaszcze, wkrada się pod rękawy,
budząc utopione w bursztynie demony - gry i zabawy.

Słyszysz?

Turkot spalinowych silników, strażę, karetki,
gwar bezosobowych postaci, i słowik.

15 lip. 2014

Zwiastun

Jesień skrywa się za rogiem najbliższego z budynków.
Naga i nieśmiała, zerka szarobłękitnymi oczami
na ostatnie figle wyjątkowo niesfornego lata.

(Wydawałoby się, że u schyłku swoich dni
wykaże się choć odrobiną dojrzałości).

Złota, polska i poetycka... Pochmurna małolata.
Pomimo iż zwiastuje półmrok i oziębienie,
igra na strunach wieku średniego.

23 sie. 2014

Crème de la crème

A gdybyś była jak ten ptak z żółtym brzuszkiem,
który przemierzył pół Polski,
by po dziesięciu latach znów zaćwierkać dla mnie
zza okna.

Nagim aromatem porannej kawy, otulonym zmiętą satyną.
Jedną łyżeczką nieprzyzwoitej słodyczy. Budzikiem i kołysanką.

A gdybyś nie pisała wierszy, a tylko pozwoliła sczytywać
je z ust podczas długich jesienno-zimowych wieczorów.

Czy pozwoliłabyś się zamknąć w męskiej piersi
na dwa palce powyżej krawędzi mostka?

26 wrz. 2014

Impresja chełmiecka

Spójrz o poranku na dach sąsiedniego domu.

Jak on, pod okiem nowego dnia,
zrzucić z siebie starą, zużytą garderobę.

Dłoniom pozwól stopić szadź.

Spójrz w oczy, w oczy pozwól patrzeć.

Ustom powędrować wzdłuż rytmu alfabetu Morse'a.
Stać się jednym oceanem, burzliwie falującym
pomiędzy brzegami niezaludnionych wysp.

Spójrz na łązy
- w przyszłości takich już nie zobaczysz.

30 paz. 2014

Ballada wigilijna

A gdyby tak zmącić gęstym, wzmacnianym winem
i czekoladowym ciastem
realne postrzeganie szarobłękitnej codzienności?
Gdyby pozwolić szczytać słodko-gorzki alfabetem
skrywane za horyzontem intymnej garderoby kontynenty?

Liczyłaś kiedykolwiek igły świątecznego drzewka,
nim zawiesiłaś na jego gałęzi pierwszą gwiazdkę?
Czy też samo jego pojawienie budziło radość
i to wyczekiwanie bliżej nieokreślonego zaskoczenia?

Zapomnij o matematyce, fizyce, dzienniku ustawodawczym
i kodeksie cywilnoprawnym
- punktach, podpunktach i paragrafach.
Wpuść lodołamacze pod zziębniętą pierś
i zwolnij tropikalne wodospady głęboko skrywane
w każdej z części ciała.

Ślężacy od zawsze mieszały goryczkę regionalnego piwa
z piernikiem i bakaliami; mleko, cukier, orzechy i mak.
A nadmiar kalorii spalali ciężką pracą
i gwarancją niezawodności związku.

Jak tych trzech mędrców, pójdz śladem znaków na niebie
- w ubogiej stajence odnajdziesz najdroższy skarb.

9 gru. 2014

Bez scenariusza

Zimie tego roku daleko do gówniary
hasającej za oknem w białych bawełnianych majteczkach.

Zmęczona fałszywymi obietnicami fałszywych wyroczeni,
szklana jak ekran w którym poszukuje lepszego jutra,
nuci barwami odbiegającymi od jej miejsca w czasie.

Kolejna poranna kawa, jest jak wschód słońca
ukryty za mętными chmurami...

Odstaw filiżankę, notatnik wiadomości tekstowych;
spójrz - bez zbędnych słów
- dzieci nam wybaczą.

22 sty. 2015

Завтра

Wiosno - Siostró słowiańska,
co na Wołdze łyżwą kruszysz krę.
Zimie nuczisz kołysanki, latu zaś
ścielisz pola zbóż - flanelowe.

Nie do snu.

Ziarno, oddech, sok i krew... -
Usta, ramiona starego drzewa,
Ty i śpiew wszystkich ptaków.

Już niedaleko - za horyzontem,
gdzie budzi się nowy dzień.

26 lut. 2015

Новая жизнь

Я не знаю, что со мной происходит.

[...] у меня началась новая жизнь.

Irina Vladimirovna - korespondencja - 2015

Tej wiosny o piątej nad ranem
ptaki śpiewają o dwóch białych gołębiach,
wysoko unoszących się ponad
prokremlowską i proeuropejską propagandę.

Dotykając fotografii, spoglądając w oczy,
uciekamy głęboko pod żebra.

Nie znajdziesz tam czołgów, sankcji i wiz.

Kwiaty, sad i my - zlizujący masło i konfiturę
ze świeżo wypieczonego chleba.

Linie papilarne na dłoniach się zaplatają,
marzenia, sny i zmysły tańczą na jednej scenie.

Tej wiosny o piątej wieczorem
rzeki przynoszą falę upragnionych słów.
Wołga i Wisła łączą się tuż pod wodospadem,
by tam zebraną myśl zanieść do oceanu.

12-13 mar. 2015

Wojna jest tylko alegorią tworzenia

Bo w życiu nie ma prostych schematów,
recepty na spełnienie marzeń
i miłości do kupienia w supermarkecie.

Nie ma też snów na zlecenie,
ale to już inna opowieść.

Jest most zwodzony, łączący różne,
choć niezwykle podobne pragnienia:

gwiazdy, świerszcze w tle,
spojrzenia bliskie jak oddechy
i usta...

Boisz się? Strach jest jak wytrawne wino
- mąci w głowie i najlepiej smakuje
w kombinacji z odważnymi decyzjami.

Tylko że wierszy nie maluje się palcem po mapie,
nie będąc ich każdym słowem...

Napisz się!

Pierwszą strofę mamy już za sobą.

2 maj 2015

Nocą na świętokrzyskiej

nad ranem

wciąż mnie rozbiera ze snu

*chłodna myśl**

Wieczorem ubiorę Cię w satynową dobranockę.
Pocałunkami zatańczę w szczelinach żeber,
przenikając ciepłem pomiędzy uderzenia krwi

- przyśpieszającej.

bosa

stanę u twoich ust

*miłością utulę**

A ja zapiszę się kroplami potu pomiędzy wersy
Twoich niedokończonych wierszy,
mieszając przekaz i wartość niewypowiedzianych słów
w kotle, do którego nawet księżyc
śmiałości nie miałby spojrzeć.

Nie powiesz: *za późno*.

* Katarzyna Piotrowska - *nad ranem...*"

3 cze. 2015

Fantasmagorie

Zaprowadź mnie na brzeg śródładowego oceanu,
głębokiego jak spojrzenie - tak odległe...

Prowadź szlakiem każdej z gwiazd,
w sierpniu spadającej z nieba.
Szczytaj ukrytą w nich tajemnicę – szeptem.

Pozwól ich śladem spłonąć i wbić się głęboko
pomiędzy wilgotne krawędzie rozstępującego się lądu,
wędrować dolinami każdego z żeber - dłońmi i pocałunkami.

Słyszysz szelest liści w prywatnym ogrodzie,
powiew oplatający uda, tułów, szyję,
muskający krawędzie ust?

Pozwól mu zwariować,
złamać las, zerwać garderobę,
utopić spragnione kropel deszczu ciało.

Wzburz gradobicie i deszcz! Jutro zakwitną kwiaty.

15 sie. 2015

Bo wiersz musi mieć pointę

Wyobraź sobie, że pocałunkami badam głębokość szczelin pomiędzy zębami,
doszukując się śladów spojrzeń sprzed lat. Rys i pęknięć,
którymi mógłbym wkraść się o dwa pokłady poniżej skóry i kości.

Wyobraź sobie noc, kąpiel w czerwonym włoskim winie z bąbelkami,
jego gęste krople spływające po krawędziach drżących ust.
Nieregularne oddechy, sny i rzeczywistość wymieszane w jednym szkle.

Słyszysz? To puls bijący w pozamykane okna, niesiony z chłodnym wiatrem.

Jesienią nie jest za późno... Odczytać pomiędzy literami wiadomości tekst
pisany pomniejszoną kursywą - cytowaną z samych głębin zamkniętej kopalni,
nad którą powiewa opuszczony zielono-czarny sztandar z równie czarną aksamitką.

Nie piszesz marzeń pod adres nieznany, nie dzielisz anonimowo koszmarnych snów,
bo wspomnienia, codzienność i przeznaczenie nie przeplatają się przypadkowo.

17 paź. 2015